

Kosmetyki a testy na zwierzętach

13 listopada 2019

Jak być świadomym konsumentem i skąd wiedzieć, czy dana firma nie testuje swoich produktów na zwierzętach? Dlaczego niektóre firmy oznaczają kosmetyki jako „nietestowane na zwierzętach” a inne nie? Jak rozróżnić certyfikowane oznaczenia Cruelty-free i jak wygląda sytuacja prawna w temacie testów na zwierzętach w europie i poza nią.

ZAKAZ TESTÓW NA ZWIERZĘTACH W UNII EUROPEJSKIEJ

Oficjalnie w Unii Europejskiej obowiązuje całkowity zakaz testowania kosmetyków i ich składników na zwierzętach oraz sprzedaży kosmetyków, które były w ten sposób badane. Zakaz ten obowiązuje bez względu na miejsce wykonania testów. Jednak w Internecie wciąż można natknąć się na listy producentów, którzy testują lub którzy nie testują swoich produktów na zwierzętach. Zaczynamy się wówczas zastanawiać: no jak to? Przecież prawo zabrania. Czy na pewno żadna firma w Europie nie testuje kosmetyków na zwierzętach, bo jest to niedozwolone?

Unijne prawo zakazuje testowania kosmetyków na zwierzętach. Ale, jak się okazuje i to od dłuższego czasu, to tylko teoria. Niestety – wiele firm obchodzi prawo, zlecając testy np. firmom zewnętrznym, lub testując same składniki kosmetyków. Dlatego właśnie co jakiś czas w sieci widzimy filmy czy zdjęcia wykonane przez aktywistów organizacji walczących o prawa zwierząt, którzy pokazują światu, co naprawdę dzieje się w laboratoriach w Europie.

Skoro prawo to tylko teoria, jak w takim razie być świadomym

konsumentem? Skąd wiedzieć, czy dana firma/marka jest wolna od testów na zwierzętach? W weryfikowaniu firm pomocne są organizacje pozarządowe działające na rzecz praw zwierząt.

Istnieją niezależne organizacje non-profit, które przyznają certyfikaty firmom wolnym od okrucieństwa wobec zwierząt:

- Leaping Bunny;
- CCF – Choose Cruelty Free;
- PETA.

I niestety nie wszystkie powyższe standardy certyfikacji są sobie równe. Ważne jest więc, aby dokładnie wiedzieć, co oznacza każdy z tych standardów i przyznane logo, gdy widzimy na opakowaniu kosmetyku, że produkt jest „Cruelty-free”. Dlatego poniżej znajdziecie porównanie trzech tych najpopularniejszych organizacji przyznających certyfikaty wolnego od okrucieństwa króliczka.

LEAPING BUNNY

W 1996 roku w odpowiedzi na rosnącą świadomość konsumentów, osiem krajowych organizacji praw zwierząt złączyło się, tworząc Coalition for Consumer Information on Cosmetics (CCIC). CCIC promuje jeden kompleksowy standard i przyznaje międzynarodowe logo Leaping Bunny.

Leaping Bunny to drugi co do wielkości standard certyfikacji Cruelty-free, z przyznanymi certyfikatami dla ponad 600 firm. Tym, co odróżnia Leaping Bunny od innych programów wolnych od okrucieństwa, są surowe normy dotyczące testów na zwierzętach, system monitorowania dostawców i ich obowiązkowe audyty.

1. Certyfikowane firmy muszą potwierdzić u dostawców, że składniki nie są testowane na zwierzętach.
2. Leaping Bunny nie zezwala na dystrybucję swoich produktów

certyfikowanej marki na rynkach zagranicznych, które wymagają testów na zwierzętach (takich jak Chiny).

3. Leaping Bunny przeprowadza własne niezależne audyty certyfikowanych firm i wymaga od nich ponownej corocznej akredytacji statusu wolnego od okrucieństwa.

Jedynym niuansem standardu Leaping Bunny jest fakt, że certyfikuje marki, które są własnością firmy macierzystej testującej na zwierzętach. W takich przypadkach marki muszą obiecać działać jako samodzielne spółki niezależne z własnymi łańcuchami dostaw aby spełnić wymagania Leaping Bunny.

Logo Leaping Bunny jest wysoce wiarygodnym dowodem na to, że marka jest wolna od okrucieństwa. Jest to jeden z bardziej rygorystycznych certyfikatów w porównaniu do dwóch poniższych. Możesz więc w pełni zaufać produktowi, gdy zobaczysz logo Leaping Bunny.

Lista marek z przyznanym logo Leaping Bunny [TUTAJ](#).

Dodatkowo Leaping Bunny ma aplikację mobilną o nazwie „Cruelty-free”. Możecie więc być na bieżąco z informacjami, które marki są częścią programu Leaping Bunny.

CHOOSE CRUELTY-FREE

Choose Cruelty-Free (CCF) to niezależna organizacja non-profit z siedzibą w Australii, która od 1993 roku akredytuje marki kosmetyczne, które są obecne na całym świecie. Aktywnie prowadzą też kampanie na rzecz zakończenia testów na zwierzętach.

CCF ma obecnie około 250 akredytowanych marek i przyznaje logo królika „Not Tested on Animals”. A jak wyglądają ich standardy:

1. CCF wymaga od akredytowanych marek podpisania prawnie wiążącej umowy w celu zagwarantowania, że oświadczenia złożone

w ich wnioskach są prawdziwe.

2. Certyfikowane firmy muszą dostarczyć pisemne oświadczenia od swoich dostawców surowców, które wyraźnie stwierdzają, że wszystkie składniki, które dostarczają certyfikowanej firmie, nie są testowane na zwierzętach.

3. CCF nie akredytuje marek, które są własnością lub są powiązane z firmą nie wolną od okrucieństwa i mają pewne ograniczenia w stosowaniu niektórych składników pochodzenia zwierzęcego.

CCF nie przeprowadza corocznych audytów, ponieważ są zbyt małą organizacją. Jednak wymagają ponownej akredytacji firm np. kiedy firmy wprowadzają nowe produkty.

Ich standardy są więc podobne do Leaping Bunny, ale idą o krok dalej. Gdy marka należy do większej firmy, uważa się ją za spółkę zależną od firmy macierzystej i nie akredytują marek, które są własnością lub są powiązane z firmą nie wolną od okrucieństwa

Logo Choose Cruelty-Free jest więc bardzo wiarygodnym dowodem potwierdzającym, że marka jest wolna od okrucieństwa.

Lista marek z przyznanym logo Choose Cruelty-Free [TUTAJ](#).

CCF ma również aplikację o nazwie „Choose Cruelty-Free”, możesz pobrać, aby dowiedzieć się, które marki są częścią najbardziej restrykcyjnego programu certyfikacji wolności od okrucieństwa.

PETA BEAUTY WITHOUT BUNNIES

PETA – People for the Ethical Treatment of Animals to międzynarodowa organizacja non-profit powstała w roku 1980 z siedzibą w USA. Jej główną działalność stanowi walka o prawa zwierząt. PETA stara się działać głównie przez edukację, reklamy, pokojowe protesty i pikiety. Według oficjalnej strony

PETA należy do niej ponad 5 milionów osób, co czyni ją największą na świecie organizacją zajmującą się prawami zwierząt.

PETA w ramach swoich działań przyznaje logo Beauty Without Bunnies. Ich wolne od okrucieństwa logo jest również jednym z najbardziej rozpoznawalnych, ponieważ certyfikują prawie 2000 marek. Na swojej oficjalnej stronie internetowej, organizacja publikuje i aktualizuje listy firm, które nie testują oraz tych które nie zaprzestały testów swoich produktów na zwierzętach.

Aby zostać wpisanym na listę PETA firm nie testujących na zwierzętach:

1. Firma „musi wypełnić krótki kwestionariusz i podpisać oświadczenie wiarygodności potwierdzające, że nie przeprowadza, nie zleca ani nie płaci za jakiegokolwiek testy na zwierzętach w odniesieniu do składników, preparatów lub produktów gotowych oraz że nie będzie tego robić to w przyszłości”.

2. kandydaci muszą odpowiedzieć w kwestionariuszu na 8 pytań oraz podpisać oświadczenie wiarygodności dostarczone przez PETA.

Organizacja nie przeprowadza żadnych własnych audytów certyfikujących, dlatego wiarygodność logo PETA zależy od uczciwości i dokładności pisemnych oświadczeń zgłaszanych firm. Program ten jest więc najmniej wiarygodnym źródłem informacji o tym, czy marka jest wolna od okrucieństwa, czy nie, pomimo że jest najbardziej rozpoznawalny na świecie. Mimo że ich sprawa jest naprawdę ambitna, ich wymagania certyfikacyjne nie są tak rygorystyczne, jak Leaping Bunny czy CCF.

Lista marek testujących i nie testujących opracowana przez PETA jest [TUTAJ](#).

PETA również przygotowała aplikację o nazwie „Bunny Free”, która pozwala wyszukiwać firmy według nazwy i informuje, czy przeprowadzają testy na zwierzętach wg. kryteriów PETA.

Należy pamiętać, że wszystkie z powyższych standardów walki z okrucieństwem wobec zwierząt są zgodne z prawem i są zgodnie ze swoimi kryteriami wiarygodne. Wszystkie działają w celu zakończenia testów na zwierzętach w odniesieniu do produktów konsumenckich i starają się być jak najbardziej przejrzyste. Różnica między tymi 3 organizacjami polega na kryteriach, które stosują, aby zakwalifikować firmy do swoich programów i na ile są wiarygodne, jeśli chodzi o zagwarantowanie, że firma będzie przestrzegać tych kryteriów.

JAK WYGLĄDA SYTUACJA NA ŚWIECIE

Warto wspomnieć, że praktycznie nie istnieją substancje, które nigdy we wcześniejszej historii nie zostały zbadane na zwierzętach. Większość związków chemicznych została w przeszłości przetestowana w ten sposób, aby ocenić, czy ich stosowanie jest bezpieczne dla zdrowia ludzi. Wiele lat temu w Europie na zwierzętach przetestowano nawet... wodę destylowaną.

Unia Europejska jest pionierem zakazu testów (choćby teoretycznego) na zwierzętach gotowych kosmetyków i składników. Oficjalny zakaz testów jest również sukcesywnie wprowadzany przez kolejne państwa. Poza Unią Europejską zakaz testów na zwierzętach został wprowadzony dyrektywą rządową również w Indiach. W 2013 roku testów zakazał Izrael, a w 2014 Tajwan. W wielu krajach podejmowane są oddzielne inicjatywy mające na celu zakazanie testów, ale tylko nieliczne wyjątki regulują to ustawami prawnymi obowiązującymi na terenie całego kraju. Istnieją jednak regiony, gdzie wciąż wymagane są testy na zwierzętach zarówno kosmetyków jak i składników, by móc wprowadzić produkt do obrotu. Na przykład testowanie kosmetyków na zwierzętach na terenie USA nie jest obecnie zabronione, jednak główny problem obecnie stanowią Chiny.

1. Chiny. Testy na zwierzętach są wymagane przez prawo w Chinach dla wszystkich zagranicznych marek kosmetyków. Nawet marki, które w innym przypadku przestały testować na zwierzętach, muszą przestrzegać tych przepisów, kiedy wchodzi na chiński rynek. Wymóg wykonywania testów kosmetyków na zwierzętach w Chinach wynika z braku akceptacji przez władze Chin zatwierdzonych metod alternatywnych zastępujących wykorzystanie zwierząt. Niektóre firmy produkują kosmetyki, które spełniają europejskie wymagania i nie są testowane na zwierzętach w Europie, ale później przechodzą dodatkowe badania w Chinach by mogły być wprowadzone do obrotu na rynek chiński. Chiński rząd przeprowadza testy według własnego uznania we własnych laboratoriach, a firmy muszą finansować chińskie testy swoich produktów za własne pieniądze. Chiny powoli zaczynają zmieniać swoje podejście i stopniowo zaczynają akceptować metody alternatywne jednak na gruntowne zmiany, w kwestii całkowitej eliminacji testów na zwierzętach, możemy czekać latami.

2. Korea Południowa. Korea Południowa zapowiedziała rezygnację z testów, jednak nie wdrażono jeszcze tego prawa w życie. Zakaz ten ma dotyczyć tylko gotowych kosmetyków, a nie ich składników. Są to jednak na razie działania dopiero planowane. Kosmetyki koreańskie są mocno innowacyjne i pojawiają się w nich składniki pochodzenia syntetycznego, które muszą zostać dobrze przetestowane na żywej tkance, stąd też zakaz testowania nie jest mile widziany przez tamtejszych producentów ponieważ boją się oni że zatrzyma to kreatywność koreańskich marek.

3. Rosja. W Rosji nie ma prawa, które zakazuje testowania kosmetyków na zwierzętach. Rosyjscy politycy przygotowali projekt ustawy, która ma na celu stopniowe wycofanie wszystkich testów na zwierzętach dotyczących kosmetyków i ich składników do 2020 roku. Dyskusja w tej kwestii trwa, a sprawa nadal nie jest rozstrzygnięta.

4. USA. Niezbyt optymistycznie wyglądają na testów na

zwierzętach także Stany Zjednoczone. Nie ma tam zakazu testowania i wiele firm to robi twierdząc, że tylko w ten sposób mogą rozwijać innowacyjność w przemyśle kosmetycznym. Niedawno do Kongresu wprowadzono ustawę Humane Cosmetics Act, która ma na celu stopniowe wycofywanie testów kosmetycznych na zwierzętach na rzecz nowatorskich metod testowania. Jednak w USA istnieje silny lobbying producentów, którzy chcą testować bo daje im to większe możliwości w tworzeniu produktów.

5. Unia Europejska. W UE obowiązuje zakaz sprzedawania kosmetyków pochodzących z krajów trzecich, które były testowane na zwierzętach bez względu na miejsce wykonania testów. Pytanie jednak jak ten zakaz egzekwować? Póki co nie powstała żadna specjalna inspekcja sanitarna która byłaby w stanie przyglądać się każdemu produktowi, który wchodzi na rynek unijny. Parlament Europejski w lutym 2018 roku pisał na swojej stronie internetowej, iż „posłowie zauważają, że chociaż stopień przestrzegania zakazu [testowania] w UE jest bardzo wysoki, to poważnym problemem pozostaje brak w dokumentacji produktu kompletnych i wiarygodnych danych o testowaniu na zwierzętach, w szczególności w przypadku produktów kosmetycznych importowanych do UE z państw trzecich”.

DLACZEGO NIEKTÓRE FIRMY OZNACZAJĄ KOSMETYKI JAKO „NIETESTOWANE NA ZWIERZĘTACH” A INNE NIE?

Z punktu widzenia prawa europejskiego, oznakowanie „nietestowane na zwierzętach” może być w Unii Europejskiej uważane za wprowadzające w błąd skoro zgodnie z obowiązującym zakazem testów na zwierzętach w Unii Europejskiej, deklarowanie „nietestowania na zwierzętach” jest deklarowaniem podstawowej zgodności z wymaganiami prawa.

To zjawisko wynika niewątpliwie z chaosu informacyjnego jaki

panuje w temacie testów na zwierzętach. Z jednej strony mamy europejskie prawo, które jasno zabrania takich praktyk, a drugiej strony napływają do nas informacje od organizacji non-profit, że takie testy są nadal praktykowane. Nic dziwnego że firmy starają się jakoś wyróżnić na sklepowej półce, choćby przez taką właśnie deklarację lub jeśli się dostatecznie postarają poprzez wiarygodny certyfikat Cruelty-free.

Kosmetyki testowane i nietestowane na zwierzętach to w ostatnim czasie bardzo gorący temat. Coraz więcej konsumentów przed zakupem danego produktu weryfikuje podobną informację. Warto na koniec podkreślić, że nie ma właściwego lub złego sposobu dokonywania wyborów zakupowych wolnych od okrucieństwa. Ważne jest, aby znać różnicę między każdym z opisanych wyżej certyfikowanych standardów Cruelty-free, a następnie podejmować własne świadome decyzje.

Autorstwo: LadyDreamer

Źródła: Subiektywnik-Kosmetyczny.pl, WolneMedia.net